

NASZE CIERPIENIA, W TYM CHOROBY KU NASZEMU DOBRU?

Drodzy, dzisiaj chciałbym głosić słowo ostrzeżenia. Ostrzeżenia przed przesiąkaniem łatwą i taną Ewangelią. Ta tania i łatwa Ewangelia przenika coraz bardziej do Kościoła Pańskiego. Czym charakteryzuje się łatwa z zarazem fałszywa Ewangelia?

Łatwa Ewangelia nie niesie za sobą poselstwa o potrzebie naśladowania Chrystusa w cierpieniu, ale głosi wyzwolenie chrześcijan z cierpienia i wszelkich chorób!

- Łatwa Ewangelia nie niesie za sobą poselstwa o potrzebie odwrócenia się od grzechu i oddania Chrystusowi swojego „ja”. Łatwa Ewangelia chce pominąć poselstwo o krzyżu. Łatwa Ewangelia mówi bierz od Chrystusa uzdrowienie ze wszelkich cierpień, błogosławieństwo materialne.

Ja wiem, że taka Ewangelia łechce nasze ucho. Jeżeli moglibyśmy powiedzieć dziś do chrześcijan i nie chrześcijan – nie musisz już nigdy cierpieć, odczuwać ból, chorować!

I głosząc tak utwierdzamy ludzi w przekonaniu, że najważniejszą rzeczą w ich życiu jest cielesne szczęście i cielesne zdrowie.

W ostatnim czasie rozpowszechnia się na nauczanie tzw. Ruchu Wiary. Jednym z doktryn tego ruchu jest doktryna zwana "uzdrowienie fizyczne jako element dzieła odkupienia". Co wynika z tej doktryny?

Mianowicie, że ludzie powinni mieć przekonanie, że Bóg pragnie nie tylko ich zbawić z grzechów, ale i zabrać wszelkie cierpienie, w tym cierpienie ciała. A co jeżeli ktoś nie zostanie uzdrowiony, jeżeli dalej będzie cierpiał?

No cóż, wg tej doktryny taka osoba nie ma wystarczająco wiary!

Czy rzeczywiście fakt, że ktoś mimo modlitwy pozostaje dalej w jakimś cierpieniu jest wynikiem głównie braku wiary?

Otóż ta nauka oparta jest m.in. na prorocztwie o Jezusie zapisanym w Izajasza 53:4-5:
*Lecz on nasze choroby nosił, nasze cierpienia wziął na siebie. A my mniemaliśmy, że jest zraniony, przez Boga zbity i umęczony.
Lecz on zraniony jest za występki nasze, starty za winy nasze. Ukarany został dla naszego zbawienia, a jego ranami jesteśmy uleczeni.*

Kenneth Hagin, popularny nauczyciel z Ruchu Wiary, twierdzi:

"Najlepszą metodą, dzięki której możecie zostać uzdrowieni, jest własne przekonanie wynikające z naszych wersetów biblijnych (Iz. 53:4-5; Mat. 8:17 i I Piotra 2:24), że uzdrowienie zawiera się w Bożym planie odkupienia; ono należy do was; Jego sińce uleczyły nas. Odmawiamy wszelkiej chorobie wstępu do naszych ciał, ponieważ JESTEŚMY uzdrowieni Wiemy, że ból, choroba czy jakakolwiek słabość, która wydaje się dostawać do naszego ciała, została złożona na Jezusa. On ją poniósł. My nie musimy jej nosić. Wszystko,

co musimy zrobić, to zgodzić się z Bogiem i Jego Słowem przyjmując fakt, że "On choroby nasze poniósł" i "Jego sińce uleczyły nas" (...) Wszyscy wierzący powinni dokładnie zrozumieć, że ich uzdrowienie zostało zrealizowane w Chrystusie. Gdy będą tego pewni w swym duchu - tak jak są już przekonani w umysłach - wtedy nastąpi koniec wszelkich chorób w ich ciałach." [8]

Czy koniec naszych wszelkich cierpień cielesnych nastąpił na Golgocie, a my mamy tylko to uwierzyć? Czy rzeczywiście jesteśmy uzdrowieni ze wszystkich naszych chorób i mamy tylko zakazywać chorobie wstępu do naszego ciała?

Prawdą jest, że Chrystus przyszedłszy na ziemię potwierdził swoje bycie Mesjaszem poprzez znaki i cuda, uzdrowienia.

Uzdrowienia dokonywane przez Mesjasza miały na celu potwierdzenie Jego przyjścia. Dlatego powiedział wysłannikom Jana Chrzciciela: „Niewidomi wzrok odzyskują, chromi chodzą, trędowaci doznają oczyszczenia, głusi słyszą, umarli zmartwychwstają, ubogim głosi się ewangelię” (Łk 7, 22–23). Prawie wszystkie te znaki, które towarzyszyć miały Mesjaszowi, były spełnieniem prorocत्व Izajasza (por. Iz 26, 19; 29, 18–19; 35, 5–6; 61, 1)

Czy fakt, że Chrystus będąc na ziemi dawał głodnym chleb oznacza, że dziś nikt z Bożych dzieci nie doświadczy głodu?

Ap.Paweł pisze o sobie tak:

List do Filipian 4:12 Umiem się ograniczyć, umiem też żyć w obfitości; wszędzie i we wszystkim jestem wyćwiczony; umiem być nasycony, jak i głód cierpieć, obfitować i znosić niedostatek.

Czy fakt, że Chrystus będąc na ziemi uzdrawiał niektórych chorych oznacza, że dziś wolą Bożą jest, aby uzdrowić wszystkich chorych, którzy tylko wierzą w uzdrowienie?

W Ew.Mateusza 8:17 czytamy tak: *On niemoce nasze wziął na siebie i choroby nasze poniósł.*

Ewangelista Mateusz nawiązuje do ziemskiej służby Jezusa przed ukrzyżowaniem.

Te słowa były wypełnieniem prorocтва Izajasza 53:4,

I rzeczywiście Chrystus potwierdzał swoje przyjście znakami i cudami.

Dziś myślimy, że gdyby Chrystus dzisiaj osobiście albo przez nas dokonywał tak wielu cudów, to ludzie poszliby za Nim. Niestety nie jest to prawdą.

Ten, który rozmnożył wobec tysięcy ludzi jedzenie, ten, który tak wielu uzdrowił, to ten sam, który przez tych samych ludzi został ostatecznie pozostawiony, jak czytamy w *Księdze Izajasza 53:3 Wzgardzony był i opuszczony przez ludzi, mąż boleści, doświadczony w cierpieniu jak ten, przed którym zakrywa się twarz, wzgardzony tak, że nie zważaliśmy na niego.*

W Ewangelii wg Marka 14:50 czytamy: *Wtedy wszyscy go opuścili i uciekli.*

Czy Chrystus na krzyżu uwolnił nas od cielesnego cierpienia?

W cytowanym już prorocztwie z Izajasza 53:5 czytaliśmy:

Lecz on zraniony jest za występki nasze, starty za winy nasze. Ukarany został dla naszego zbawienia, a jego ranami jesteśmy uleczeni.

Co tzn., że ranami Chrystusa jesteśmy uleczeni? Czy chodzi tutaj o uleczenie z cierpień cielesnych na Golgocie?

Otóż do sposobu wypełnienia się tego prorocztwa z 5 wersetu cytowanego z Izajasza 53 r. nawiązuje ap.Piotr w swoim liście.

Otwórzmy I list Piotra 2:24: *On grzechy nasze sam na ciele swoim poniósł na drzewo, abyśmy, obumarłszy grzechom, dla sprawiedliwości żyli; jego sińce uleczyły was.*

Aby zobaczyć czy dotyczy to uleczenia z chorób ciała czy też z uleczenia duchowego spójrzmy po pierwsze na najbliższy kontekst listu Piotra. Otóż spójrzmy na wersety powyżej i poniżej tego wersetu 24:

Czytamy I list Piotra 2:19-25:

19 Albowiem to jest łaska, jeśli ktoś związany w sumieniu przed Bogiem znosi utrapienie i cierpi niewinnie.

20 Bo jakąż to chluba, jeżeli okazujecie cierpliwość, policzkowani za grzechy? Ale, jeżeli okazujecie cierpliwość, gdy za dobre uczynki cierpicie, to jest łaska u Boga.

21 Na to bowiem powołani jesteście, gdyż i Chrystus cierpiał za was, zostawiając wam przykład, abyście wstępowali w jego ślady;

22 On grzechu nie popełnił ani nie znaleziono zdrady w ustach jego;

23 On, gdy mu złorzeczono, nie odpowiadał złorzeczeniem, gdy cierpiał, nie groził, lecz poruczał sprawę temu, który sprawiedliwie sądzi;

24 On grzechy nasze sam na ciele swoim poniósł na drzewo, abyśmy, obumarłszy grzechom, dla sprawiedliwości żyli; jego sińce uleczyły was.

25 Byliście bowiem zbłąkani jak owce, lecz teraz nawróciliście się do pasterza i stróża dusz waszych.

Drodzy, kiedy przyjrzymy się cytowanemu kontekstowi, to zobaczymy, że nie mówi on o uleczeniu z cierpień fizycznych, ale o uleczeniu duchowym.

Po pierwsze sam werset 24 mówi, że Chrystus nasze grzechy poniósł na krzyż.

Po drugie werset następny czyli 25 mówi o duchowym nawróceniu się do Chrystusa jako Pasterza.

Po trzecie werset 21 wzywa nas do naśladowania Chrystusa, który znosił cierpienia fizyczne, jak czytamy:

Na to bowiem powołani jesteście, gdyż i Chrystus cierpiał za was, zostawiając wam przykład, abyście wstępowali w jego ślady;

Po czwarte werset 20 uczy nas, że jeżeli cierpimy fizycznie, ale nie z powodu jakiegoś grzechu to jest to przejaw Bożej łaski!

Dlatego właśnie kiedy modlimy się o kogoś, aby Bóg zabrał mu jakieś cierpienie to mówimy, ale niech się dzieje Twoja wola. Dlaczego? Ponieważ jak wynika z naszego tekstu czasami modlitwa o zabranie jakiegoś cierpienia byłaby modlitwą o zabranie przejawu Bożej łaski!

Otrzymujemy czasami do Zboru takie czasopismo „Głos prześladowanych chrześcijan”. I pamiętam, że w jednym z numerów zacytowane było wezwanie cierpiących prześladowania chrześcijan do chrześcijan z zachodu, w którym prosili, aby inni chrześcijanie przestali modlić się o zabranie im cierpienia, ale o wytrwanie w cierpieniu!

Oni woleli cierpieć, aby nie pozbawiać się tej łaski od Boga!

Dlaczego cierpienie może być dobre, może być łaską od Boga?

Ponieważ pozwala ono nam lepiej zrozumieć i naśladować poświęcenie, zaparcie się siebie i cierpliwość samego Chrystusa!

Pamiętam, kiedy moje dzieci uczyły się pisać. Na początku w specjalnych ćwiczeniach miały zapisane litery jako przykłady. Kiedy patrzyli na te przykłady liter to starali się napisać taką samą literę. Kiedy przestawali przyglądać się uważnie przykładowi litery to ich pisana litera nie wyglądała już podobnie jak oryginał.

Nasze chrześcijańskie życie polega właśnie na patrzeniu ja Chrystusa i uczeniu się od Niego reakcji na niewinne cierpienie.

Czy chcąc naśladować Chrystusa nadal możemy twierdzić, że pragnie On zawsze zabrać nam nasz ból, nasze choroby, nasze cierpienia?

Ale czy oznacza to, że Bóg cierpiąc na krzyżu zabrał nam potrzebę jakiegokolwiek cierpienia?

Czy możemy wobec tego powiedzieć wierzącym i niewierzącym, że Bóg uzdrowił Cię na Golgocie i teraz musisz w to uwierzyć, a będziesz zdrowy, nie będziesz już na nic cierpiał?

Droży to prawda, że to, czego potrzebujemy w czasie cierpienia i choroby to wiara. Ale wiara w Słowo Boże, które głosi m.in. w Liście do Rzymian 8:28: *A wiemy, że Bóg współdziała we wszystkim ku dobremu z tymi, którzy Boga miłują,*

Czy różnego rodzaju cierpienia, w tym choroba w naszym życiu może służyć ku dobremu?

Jakuba 1:2-4:

- 2 Poczytajcie to sobie za najwyższą radość, bracia moi, gdy rozmaite próby przechodzicie,
- 3 Wiedząc, że doświadczenie wiary waszej sprawia wytrwałość,
- 4 Wytrwałość zaś niech prowadzi do dzieła doskonałego, abyście byli doskonali i nienaganni, nie mający żadnych braków.

Wiecie, kiedy spada na nas jakieś niezawinione nieszczęście, problem, choroba to często zaraz chcemy u Boga wypraszać, aby nam to zabrał. Ale czy zastanawialiśmy się kiedyś nad tym, że prosząc jednoznacznie Boga, aby zawsze zabierał mi te trudności, proszę Go jednocześnie o brak wytrwałości, o brak doskonalenia mnie?

Tak wynika z tego przesłania Jakuba!

Czym są próby, cierpienia czy choroby w naszym życiu?

Otóż są one Bożym narzędziem, aby coś w nas wykształtować. Jakub pokazywał mechanizm tego kształtowania. Doświadczenie, cierpienie, wystawia nas na próbę, aby coś się z tego zrodziło. W omawianym przykładzie rodzi się wytrwałość, a w konsekwencji duchowa dojrzałość.

Nie wpadajmy proszę w fałszywą naukę, że ku dobremu to jest zawsze zabranie trudności, chorób i wszelkich cierpień z naszego życia, potrzebna jest tylko wiara.

Gdyby Bóg zawsze w ten sposób wysłuchiwał naszych modlitw, to wychowałby nas na duchowych karłów, na duchowe kaleki.

Wiecie to tak, jakby rodzice chcąc zaoszczędzić dziecku niewygód i bólu związanego z nauką chodzenia wozili to dziecko do 18 lat w wózku.

Bóg kształtując nasz charakter nie będzie zawsze usuwał z naszej drogi trudności, cierpienia czy choroby, ale będzie używał ich jako doświadczeń, abyśmy mogli duchowo dojrzewać. Drodzy, zachęcam abyśmy uczyli się od Jezusa reakcji na cierpienie.

Jak Chrystus zachowywał się wiedząc, że następnego dnia spadnie na niego olbrzymie fizyczne, psychiczne i duchowe cierpienie?

Otóż idzie do Ogrodu Getsemane i przez wiele godzin modli się. Prosi o wsparcie bliskich w modlitwie, czyli swoich uczniów.

Z ciekawej strony opisuje to wydarzenie Ewangelista Mateusz w 26:36-46.

Czytamy w opisie, że Jezus myśląc o tych cierpieniach smuci się i trwoży się (w.37).

Zobaczmy jak zmienia się akcent w tej prośbie Jezusa. Otóż początkowo prosi Boga tymi słowami:

w.39: *Ojcie mój, jeśli można, niech mnie ten kielich minie; wszakże nie jako Ja chcę, ale jako Ty.*

Ta prośba pokazuje człowieczeństwo Jezusa, który jako człowiek nie chciał przechodzić takich cierpień, ale od razu zaznacza, że Twoja wola Ojcie niech będzie.

W Ew.Łukasza 22:43 czytamy, że po tej prośbie ukazał się Mu anioł z nieba i umocnił Go. I jak zmienia się akcent w modlitwie Jezusa po tym, jak został duchowo wzmocniony?

Otóż modli się po raz drugi i trzeci, ale już trochę inaczej. W Mat.26:42 czytamy:
Znowu po raz drugi odszedł i modlił się, mówiąc: Ojcze mój, jeśli nie może mnie ten kielich minąć, żebym go pił, niech się stanie wola twoja.

Zwróćmy uwagę, że Jezus nie prosi już, aby to cierpienie Go ominęło, ale widzi wyraźniej, że to cierpienie jest „ku dobremu” i musi przez niego przejść. Prosi tylko, aby w tym wszystkim działa się wola Boża.

Czy jestem gotów uczyć się od Jezusa reakcji na cierpienie ciała?

Nie dyktujmy Bogu w czasie problemu, cierpienia, choroby, aby nam koniecznie to zabrał.

Prośby raczej, aby działa się Jego wola, tak jak prosił Chrystus. Może raczej konieczne będzie przejście przez jakieś cierpienie, abym się czegoś nauczył.

Czy Chrystus jako Bóg musiał się czegoś nauczyć? Jako Bóg nie musiał, ale jako człowiek mimo, że nie popełnił grzechu, to od samego niemowlęctwa musiał uczyć się jak każdy człowiek.

Bardzo wyraźnie widać to w liście do Hebrajczyków 5:7-8: *Z głośnym wołaniem i płaczem za dni ciała swego zanosił On gorące prośby i błagania do Tego, który mógł Go wybawić od śmierci, i został wysłuchany dzięki swej uległości. A chociaż był Synem, nauczył się posłuszeństwa przez to, co wycierpiał.”*

Czy wiemy skąd u Jezusa było tyle siły, aby nie prosić za drugim i trzecim razem o zabranie cierpienia? Skąd ja mam brać siłę do takiej postawy, aby upatrywać w niewinnych cierpieniach łaskę i nie prosić o ich całkowite zabranie?

Otóż Izajasz prorokuje o Chrystusie w Iz.50:4b tak:

każdego ranka budzi moje ucho, abym słuchał jak ci, którzy się uczą.

Chrystus każdego ranka miał kontakt z Ojcem. Jeśli chcesz być duchowo silny to każdego ranka musisz być nastawiać swoje uszy na słuchanie Boga. A On chce mówić do Ciebie przez swoje Słowo czyli Biblię.

Wiecie, kiedy przechodzimy przez jakąś trudną sytuację, kiedy chorujemy, nie mamy pracy, mamy może kłopoty w otoczeniu, to chce nam się krzyczeć i wołać do Boga: Boże, zabierz mi to wreszcie!

Ale wiecie patrząc na cel różnorodnego, ale niewinnego cierpienia powinniśmy raczej pomyśleć:

Nie chodzi może o to, aby Bóg zabrał mi te wszystkie problemy i choroby, ale chodzi raczej o to, abym duchowo dojrzewał, dorastał.

Jakie jeszcze ma znaczenie cierpienie w naszym życiu w Bożym planie?

Otwórzmy I Piotra 4:12:

*Najmilsi! Nie dziwcie się, jakby was coś niezwykłego spotkało, gdy was pali ogień, który służy doświadczeniu waszemu,
Ale w tej mierze, jak jesteście uczestnikami cierpień Chrystusowych, radujcie się, abyście i podczas objawienia chwały jego radowali się i weselili.*
Drodzy, kiedy cierpimy nie z powodu kary za grzech, ale z powodu przechodzenia przez Boży ogień doświadczenia to mamy się radować. Dlaczego otóż czym większy jest smutek i poniżenie tutaj na ziemi, tym większa będzie radość z wywyższenia i chwały w Królestwie Bożym.

Wiecie, kiedy dwa lata temu z powodu wody w kolanie i zapalenia w nodze nie mogłem kilka tygodni chodzić.

Otóż kiedy już mogłem chodzić i to bez kul, to zacząłem uważać, że to, że znów mogę chodzić to wielka radość i przywilej. Ludzie chorzy, starzy, ale blisko Boga, niewątpliwie bardziej doświadczą radości w czasie przyjścia Chrystusa po swój Kościół.

Otóż przecież wówczas, jak pisze apostoł w I List do Koryntian 15:54:

A gdy to, co skażone, przyoblecze się w to, co nieskażone, i to, co śmiertelne, przyoblecze się w nieśmiertelność, wtedy wypełni się słowo napisane: Pochłonięta jest śmierć w zwycięstwie!

Jak więc mam reagować na cierpienia i doświadczenia w moim życiu?

Mogę przywołać starszych Zboru, aby się nade mną modlili. Jeśli będzie to cierpienie związane z grzechem, to muszę ten grzech wyznać. Bóg odpuści grzech i zaufajmy, że jeżeli będzie to ku naszemu dobru, to na pewno uzdrowi nas.

Musimy pamiętać jednak, że jest wiele cierpień i doświadczeń, które mają na celu mnie czegoś nauczyć. Wówczas zamiast modlić się, aby Bóg zabrał cierpienie, módl się proszę: Boże pomóż mi dojrzewać przez to cierpienie, możesz też mi to zabrać, jeśli taka Twoja wola..

Niech Twoja wola się stanie